

1 2 3 4 5 6 7 8 9

---

*Opowieść o piaskach*





*Pewien strumień, płynący ze źródeł w dalekich górach, przepływał przez wszelkiego rodzaju tereny, aż wreszcie dotarł do piasków pustyni. Już miał przeprowić się przez nie, tak samo jak przez wszelkie inne przeszkody, gdy stwierdził, że wody jego znikają pochłaniane przez piasek. Strumień był przekonany, że przebycie pustyni jest jego przeznaczeniem, jednak nie widział na to sposobu.*

*– Wiatr pokonuje pustynię, więc i strumień może tego dokonać – w pewnej chwili dobiegł go szept z pustyni.*

*Strumień widział, że gdy tylko rzucił się w piasek, zniknął pochłonięty przez niego. Wiatr zaś unosił się w powietrzu i dzięki temu przeprowiał się przez pustynię.*

*– Nie pokonasz pustyni płynąc tak, jak zawsze płynąłeś. Znikniesz albo staniesz się bagniskiem. Musisz pozwolić wiatrowi, by przeniósł cię do celu twojej wędrówki.*

*– Ale jak mam to uczynić?*

*– Pozwól, by wiatr cię wchłonął.*

*Strumień nie mógł zaakceptować tego sposobu. Nigdy jeszcze nie został przez nic wchłonięty. Nie chciał tracić swej indywidualności. A gdyby ją stracił... skąd miał wiedzieć, że ją w ogóle odzyska?*

– Taka jest rola wiatru – szeptały piaski. – Wiatr unosi wodę i przenosi ją nad pustynią, a potem pozwala jej opaść. Woda opada deszczem i na powrót staje się rzeką.

– Skąd mam wiedzieć, że tak jest naprawdę?

– Tak jest. Jeśli nie wierzysz, staniesz się co najwyżej grzęzawiskiem. Nawet to zająć może wiele, wiele lat. Bycie grzęzawiskiem to nie to samo co bycie strumieniem.

– Czy nie mogę pozostać strumieniem takim, jakim jestem dzisiaj?

– W żadnym razie takim nie pozostaniesz – szeptały piaski. – Twoja istota zostanie uniesiona i z niej znów powstanie strumień. Nazywają cię dziś tak, jak cię nazywają, ponieważ nie wiesz, co jest twoją istotą.

Gdy strumień usłyszał te słowa, w jego myślach odezwały się dalekie echa. Przypomniął sobie, jak przez mgłę, pewien stan, w którym obejmowały go – a może tylko jakąś jego część – ramiona wiatru. Przypomniął też sobie, że było to prawdą, choć nie było takie oczywiste.

I strumień wzniosł się w oparach w witające go ramiona wiatru, który delikatnie i z łatwością unióś go i przeniósł przez pustynię, pozwalając opaść miękko, gdy tylko dotarli do szczytu góry, oddalonej o wiele, wiele mil.

Ponieważ strumień miał wątpliwości, mógł lepiej sobie przypomnieć i zapamiętać szczegóły tego przeżycia.

– Tak, teraz poznałem moją prawdziwą tożsamość.

Strumień uczył się. Piaski szeptały:

– My to wiemy dlatego, że widzimy to co dnia, i dlatego, że my – piaski – rozciągamy się na całej drodze, od rzeki aż po górę.

To dlatego powiadają, że bieg strumienia życia zapisany jest w piaskach pustyni.



Wkraczamy dzisiaj w świat sufizmu. Jest to świat, nie światopogląd. Jest to transcendencja, nie filozofia transcendencji. Nie ma tu żadnych teorii, tylko praktyczne wskazówki.

Sufizm nie jest oparty na przypuszczeniach. Jest całkowicie realistyczny, pragmatyczny, praktyczny. Jest przyziemny, nie abstrakcyjny. Dlatego nie ma w nim jakiegoś światopoglądu, a ponieważ nie jest systemem, nie systematyzuje wiedzy.

System oznacza pełne objaśnienie egzystencji. Sufizm nie jest systemem, nie objaśnia egzystencji – jest drogą prowadzącą do jej tajemnic. Niczego nie tłumaczy, tylko wskazuje na to, co tajemnicze. Wprowadza cię w tajemniczość. Sufizm nie objaśnia egzystencji. Robią to wszystkie systemy... dążą do uczynienia nieznanego znanym, niszczą tajemnicę, niszczą cud. Sufizm prowadzi od jednego cudu do innego, głęboko w bajkową krainę.

Sufizm nie jest systemem, ponieważ nie daje kompletnego wytłumaczenia czegokolwiek. Daje tylko bardzo, bardzo małe podpowiedzi, przełyski wglądu. Nie tworzy filozofii, tworzy opowiadania, anegdoty, metafory, przypowieści, poezję. Sufizm nie jest metafizyką, jest metaforą. Jest palcem wskazującym na księżyc. Nie zrozumiesz księżyca, analizując palec, ale gdy pełen współczucia podążysz za wskazówką, znajdziesz się z nią na jednej fali, zrozumiesz księżyc. Palec nie jest księżycem, nie może być, ale może wskazać drogę.

Sufickie opowiadania nie są filozoficzne. Są jedynie cichymi wskazówkami, szeptami. Sufizm nie krzyczy, tylko szepcze. Tylko ci, któ-

rzy są gotowi słuchać ze współczuciem... nie tylko ze współczuciem, ale i empatią... tylko ci gotowi otworzyć swe serca w ufności i powierzeniu, zdolają zrozumieć, czym jest sufizm. Tylko ci, którzy potrafią kochać, mogą zrozumieć, czym jest sufizm.

Jakie jest jego przesłanie? Sufizm nie jest analizą logiczną, nie jest tak logiczny jak zen. Sufizm mówi, że bycie logicznym i nielogicznym to dwie skrajności. Sufizm jest gdzieś pośrodku, ani logiczny, ani nielogiczny. Nie skłania się ani w jedną, ani w drugą stronę. Nie jest absurdalny. Nie jest logiczny jak Sokrates i nie jest absurdalny jak Bodhidharma. Sufizm mówi, że Bodhidharma i Sokrates tylko wyglądają różnie, ale ich podejścia są takie same. W rzeczywistości Bodhidharma jest bardziej logiczny niż Sokrates, dlatego natknął się na to, co nielogiczne. Idąc ścieżką logiki, wcześniej czy później dotrzesz do punktu, w którym logika się kończy... ale twoja podróż trwa. Bodhidharma jest Sokratesem, który przeszedł całą drogę i dotarł do miejsca, gdzie logika się kończy, ale życie trwa. Bodhidharma wygląda inaczej, ale jego podejście jest sokratejskie, jest intelektualne. Zen jest bardzo przeciwny intelektowi, ale bycie przeciwnym intelektowi to wciąż bycie intelektualnym. Zen jest anty-filozofią, ale bycie anty-filozoficznym to bycie filozoficznym, taka jest twoja filozofia. Sufizm uniika skrajności, podąża samym środkiem, Złotym Środkiem.

W zen kluczowa jest „pełnia umysłu”. W sufizmie kluczowa jest „pełnia serca”. Zapamiętaj to, bo to uwidacznia różnice. Zen jest przeciwny umysłowi, ale poprzez umysł wykracza ponad umysł. Sufizm nie jest przeciwny umysłowi, jest zupełnie obojętny wobec umysłu. Sufizm skupia się na sercu, nie zajmuje się umysłem. Wierzy w pełnię serca. U sufich też jest pewien rodzaj przebudzenia. Jeśli satori przebudzenia zen nazwiemy „czujnością umysłu”, trzeba też nadać nazwę przebudzeniu sufickiemu: „czujność serca”. Ścieżka suficka jest ścieżką kochanka. Ścieżka zen jest ścieżką wojownika, samuraja.

I zen, i sufizm używają opowiadań, ale mają one inny klimat, inny ton. Opowiadanie zen jest absurdalne, jest zagadką, i to taką, której nie da się rozwiązać. Próbuje, a i tak nie znajdziesz odpowiedzi. Nieroz-

wiązalność jest cechą opowiadania zen. Musi ono być absurdalne, bo ma zniszczyć umysł, wstrząsnąć nim. Jest mieczem służącym do zabicia umysłu. Doprowadza niemal do szaleństwa... Rozwiązanie jest niemożliwe, a ty dalej musisz medytować nad przypowieścią. Jest to pewien sposób medytacji. Umysł podsuwa wiele rozwiązań, mistrz wszystkie odrzuca. Dzień po dniu, uczeń przychodzi z nowymi odpowiedziami, a mistrz wciąż na niego krzyczy: „Bzdura! Idź, szukaj dalej!” Mijają miesiące, może lata, wreszcie przychodzi chwila, gdy uczeń pojmuje, że rozwiązanie nie istnieje. Jeśli tylko myślisz, że nie ma rozwiązania, niczego nie rozumiesz. Musisz to sobie uświadomić. W tym stanie bez-rozwiazania, bez-wniosku, zdarza się transcendentja, skok, przeskok kwantowy – poprzez umysł wykraczasz ponad umysł. Opowiadanie zen działa jak miecz odcinający węzeł umysłu.

Opowiadanie sufickie nie jest zagadką, jest przypowieścią. Nie jest wstrząsem ani mieczem, jest przekonywaniem, uwodzeniem. Taka jest ścieżka kochanka, bardzo delikatna, łagodna, kobieca. Zen jest bardzo męski, sufizm jest kobiecy. Opowiadanie zen doprowadza do obłądu, tworząc nieznośny stan w umyśle, pomaga wykroczyć ponad niego. Doprowadza cię do szaleństwa! Opowiadanie sufickie odurza, powoli, powoli, ale nieuchronnie.

W opowiadaniu sufickim jest poezja, rytm. Trzeba je przyjmować, a nie medytować nad nimi. Nad opowiadaniem zen trzeba medytować. Opowiadanie sufickie trzeba chłonać, sączyć jak herbatę, ciesząc się nastrojem odprężenia. Opowiadanie zen trzeba zgłębiać z bardzo, bardzo skoncentrowanym umysłem, z wielkim napięciem, w intensywności. Musisz skupić na nim wszystkie swoje energie, zapomnieć o całym świecie – istnieje tylko ta krótka absurdalna historia. Wiesz, że nie da się jej rozwiązać, mimo to musisz włożyć w to całą swoją energię. Przez cały czas wiesz, że jest to absurd, że do niczego cię nie doprowadzi, ale mistrz mówi: „Skoncentruj się! Skup uwagę! Zajmij się zagadką opowiadania!”

Opowiadania sufickiego należy słuchać po prostu jak opowiadania. Sufi są świetnymi gawędziarzami. Siedzą razem w przytulnym,

ciepłym miejscu, sączą herbatę lub kawę i mistrz zaczyna opowiadać. Daje ono tylko przebliski, wskazówki, ale bardzo nasączone treścią i przenikliwie. Uczeń powinien słuchać, tylko tyle – nie z uwagą, ale ze współczuciem, z otwartym sercem, bez żadnego napięcia. Musi cieszyć się tym opowiadaniem. Tylko wtedy, gdy się nim cieszysz, odkryje ono przed tobą swoje tajemnice.

Jeszcze kilka spraw, nim zajmiemy się przypowieścią. Mówiłem, że sufizm nie jest światopoglądem. Jest wizją, nie światopoglądem. Światopogląd oznacza, że jesteś taki sam, zaczynasz wierzyć w filozofię, w wytłumaczenia rzeczywistości. Pozostajesz taki sam, nie zmieniasz się. Światopogląd jedynie dodaje ci wiedzy.

Wizja cię przemienia. Wizja jest możliwa tylko wtedy, gdy jesteś przemieniany, gdy jesteś zabierany na inne wysokości, inne wzniesienia, inne głębie życia.

Sufizm jest wizją. Nazwa „sufizm” nie jest właściwa, gdyż nie jest to żaden „izm”. Sufi nie używają tego słowa, tę nazwę nadały mu osoby z zewnątrz. Sufi nazywają swą wizję *tasawwuri* – wizja miłości, pełne miłości podejście do rzeczywistości, zakochanie się w egzystencji. Kto myśli o egzystencji, ten jest nieco antagonistyczny, gdyż tworzy z niej problem, egzystencja jest dla niego wyzwaniem, musi ją rozszyfrować, zniszczyć jej tajemnicę. Walczy.

Sufi powiadają: my i egzystencja jesteśmy jednym. Nie trzeba walczyć. Trzeba przekonywać, zachęcać, kochać, zaprzyjaźnić się... egzystencja sama zacznie ujawniać swe tajemnice. Nie trzeba przemocy. Podejście filozoficzne, naukowe, intelektualne – to przemoc, zmuszanie egzystencji, by ukazała swe serce. Jest to rozbieranie egzystencji przy użyciu siły i przemocy. Może to być przemoc metod naukowych lub logicznych, to nieistotne, przemoc to przemoc. Filozof przyjął stanowisko, że jeśli natura nie jest gotowa do ujawnienia swych tajemnic, trzeba ją do tego zmusić. To podejście jest agresywne.

Sufizm mówi, że nie ma takiej potrzeby – egzystencja czeka na twoje zbliżenie, aby mogła odkryć swe serce. Egzystencja czeka, byś zakochał się w niej. Jeśli będziesz głęboko zakochany w egzystencji,

zacznie się otwierać, ujawniać swe sekrety. Od dawna czeka na to, byś się do niej zbliżył. Nie musisz do niczego jej zmuszać, przemoc nie jest potrzebna. Wystarczy, że zakochasz się w niej.

Światopogląd to postawa agresji, wizja to postawa miłości.

Mówię, że sufizm nie jest systemem, gdyż wszystkie systemy tworzą niewolę, tworzą więzienia. Sufizm jest wolnością. Nie tworzy żadnego systemu. Nie mówi ci, byś wierzył w jakiś system. Owszem, mówi o zaufaniu, ale nie o wierzeniu.

Zaufanie to zupełnie coś innego. Wierzenie oznacza wiarę w teorię, filozofię, światopogląd, wierzysz w islam, hinduizm, chrześcijaństwo. Ale kiedy ufasz – ufasz życiu. Nie wierzysz w życie, ufasz mu. Wierzysz w filozofie. Wierzenie jest marną namiastką zaufania. Wierzenie pochodzi z głowy, a zaufanie z serca. Są od siebie różne, diametralnie przeciwne. Nie stań się częścią jakiegoś systemu wierzeń, nie stań się hinduistą, mahometaninem, dżinistą ani buddystą. Gdy staniesz się częścią systemu wierzeń, będziesz niewolnikiem.

Spróbuj znaleźć miejsce, przestrzeń, w której wierzenie nie jest ci narzucane, które wspomaga zaufanie. To będzie dobre miejsce, w którym możesz naprawdę wzrastać ku wolności. Nie ma innego rozwoju, jedynym rozwojem jest wzrastanie ku wolności.

Sufizm nie jest filozofią ani anty-filozofią. Po prostu nie zwraca uwagi ani na filozofie, ani na anty-filozofie. Omija je, jest na nie obojętny. Po co zajmować się słowami, skoro dostępna jest rzeczywistość? Jeśli możesz pić wodę, po co tworzyć teorie o wodzie? Jeśli możesz iść w słońcu, tańczyć w jego promieniach, po co zajmować się teoriami? Dlaczego nie zyskać doznania, autentycznego przeżycia?

Filozofia kręci się w kółko, mówi o tym, o tamtym. Nie przenika do rdzenia prawdy. Myśli o prawdzie, ale myślenie o prawdzie to fałsz. Prawdę trzeba spotkać, a nie o niej myśleć. Prawdę trzeba przeżyć, nie w nią wierzyć. Prawda nie jest wnioskiem, nie dotrzesz do prawdy przez proces sylogistyczny. Prawda jest! Ty jesteś prawdą, drzewa są prawdą, ptaki, słońce i księżyc. Prawda jest wszędzie wokół, a ty zamykasz oczy i o niej rozmyślasz? Wszelkie myślenie zaprowadzi cię

na manowce. Nie trzeba myśleć o prawdzie. Przeżyj ją! Tylko w ten sposób ją poznasz.

Sufizm nie jest sposobem myślenia, ale sposobem życia, nie jest filozofią życia, ale sposobem życia.

Mówię, że sufizm nie jest oparty na przypuszczeniach. Przypuszczenia oznaczają myślenie o czymś, czego nie znasz. Bezsens. Przypuszczenia oznaczają ślepcę myślącego o świetle, głuchego myślącego o muzyce. Czy sądzisz, że myśląc o Bogu, czymś różnisz się od ślepcy myślącego o świetle? Nie widziałeś „Boga”, nie posmakowałeś niczego boskiego, tylko myślisz. Co zrobisz?

Umysł jest bardzo sprytny, może tworzyć piękne systemy, ale są one bez wartości. Dobre czy złe, logiczne czy nielogiczne, są bez wartości. Nie mają związku z rzeczywistością, nie mają odniesienia w rzeczywistości, są tylko gramy umysłu.

Sufizm nie jest grą umysłu, dlatego jest praktyczny, bardzo praktyczny. Zapytaj sufiego o Boga – roześmieje się, zaśpiewa pieśń, która nie mówi o Bogu, opowie historię, nawet nie wspomnając Boga, albo powie coś, co nie ma związku z pytaniem. Mówi przez to: „Nie bądź niemądry, bądź praktyczny”. Pytasz o Boga, a on mówi o modlitwie, nie o Bogu. Prawdziwy sufi unika tematu Boga. Powie o modlitwie, bo modlitwa jest praktyczna. Gdy zapytasz o raj, powie o twoim cierpieniu i o tym, jak je porzucić, to jest praktyczność. Raj nie istnieje gdzieś indziej, jeśli więc porzucisz swoje nawyki prowadzące do cierpienia, znajdziesz się w raju, a raczej sam będziesz rajem.

Sufi mówią o technikach i metodach. Nie mówią „co”, mówią „jak”. Pod tym względem są tak naukowcy jak każdy naukowiec. Sufizm pokazuje, jaka powinna być religia. Mówienie o Bogu jest bezcelowe, lepiej stwórz drabinę, która prowadzi do Boga. Mówienie o raju to strata czasu, lepiej podaj metody, dzięki którym raj można odkryć wewnątrz swego istnienia. Raj jest czymś wewnętrznym, twoją wewnętrzną przestrzenią. Tak samo jest z piekłem.

Sufizm nie jest nawet religią, jest religijnością. Nie ma kościoła, księgi, Biblii, Koranu, Wedy czy Dhammapady. Nie ma żadnej świętej

księgi. Sufizm jest bardzo swobodną religijnością. Każdy może być sufim, hinduista, chrześcijanin, mahometanin. Wszędzie można być sufim. Jest to praktyczne podejście do tworzenia religijności.

Ludzie myślą o przynależeniu do religii. Sufizm mówi, że to jest głupie. Jediną ważną rzeczą jest tworzenie religijności, taka przemiana własnej energii, by stała się ona religijna. Należąc do religii, będziesz miał tylko etykietkę, nie będziesz religijny, a tamten świat będzie jedynie projekcją tego świata.

Przyjrzyj się temu, co ludzie wyobrażają sobie o tamtym świecie. Zdumiewające – tamten świat to jedynie projekcja tego świata. Mają nadzieję, że w ich niebie czekają te same przyjemności, oczywiście trwalsze, intensywniejsze i żywsze, ale te same. Boją się, że w piekle będzie ten sam ból i cierpienie, ale intensywniejsze i trwalsze. Różnica dotyczy ilości. Ogień piekielny będzie taki sam jak ten na ziemi, ale intensywniejszy, bardziej nieokiełznany. Będzie bardziej parzył, ranił, sprawiał większy ból, ale będzie to taki sam ogień. A w raju? Będzie to samo jedzenie, ale smaczniejsze, pożywniejsze. Różnica dotyczy tylko ilości, a ilość nie jest prawdziwą różnicą. Różnica pojawi się wtedy, gdy z wizji ilościowej przejdziesz do jakościowej. Zmiana jakości życia, tym jest właśnie religijność.

Prawdziwie religijny człowiek nie może być hinduistą, mahometaninem czy chrześcijaninem. Jest po prostu religijny. Jezus nie jest chrześcijaninem, jest religijny, więc nazywam go sufim. Budda nie jest buddystą, jest po prostu religijny, jego także nazywam sufim. Sufi to ktoś, kto poznał istotę religii i wyrzucił wszystko zbędne.

Zachęcam do tego błogosławieństwa zwanego sufizmem, ale zdolasz w nie wejść, tylko mając wielkie współczucie. Słuchaj z miłością, argumentacja nie pomoże. Sufizm nie usiłuje przekonywać, tylko czyni siebie dostępnym dla wszystkich tych, którzy są gotowi się nim uraczyć. To zaproszenie jest dla wszystkich bez wyjątku, ale w świat sufizmu zdolają wkroczyć tylko ci, którzy są na tyle odważni, by być bez argumentów. Podstawą musi być współczucie i uczestniczenie. Zharmonizuj się z sufizmem. Argumentacja jest oznaką tchórzostwa.